

Pogłębiajmy nieustannie przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR

Program imprez w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni będzie urozmaicony

WARSZAWA (PAP). Naczelne hasło tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który obchodzony będzie w dniach od 8 X do 8 XI br., brzmi: „Pogłębiajmy nieustannie przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR, a strzeżmy jej jako największego skarbu, jako ostoi pokoju, niepodległości i rozkwitu naszej ojczyzny“.

Pod tym hasłem w okresie „Miesiąca“ odbędą się w kraju szereg uroczystości i obchodów. Szczególnie uroczyste obchodzone będzie 36 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, stanowiącej punkt zwrotny w historii całej ludzkości, Rewolucji, w szeregach której walczyło wielu najlepszych synów polskiej klasy robotniczej.

Wyrazem pietyzmu naszego społeczeństwa do postępowych tradycji przyjaźni narodu polskiego i rosyjskiego będzie w czasie obchodów „Miesiąca“ uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci rosyjskiego kapitana Andrzeja Potiebnia, bohaterkiego uczestnika Powstania Styczniowego. Uroczystość ta odbędzie się w miejscowości Skalka, w woj. krakowskim, gdzie poległ Andrzej Potiebnia.

1 października

uroczysta inauguracja roku akademickiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 października br. 85 wyższych uczelni w kraju zainaugurują uroczyste nowy rok akademicki 1953/54. W dniu tym po raz pierwszy odbędą się uroczystości inauguracyjne w dwu nowoutworzonych szkołach wyższych: w Wyższej Szkole Rolniczej w Krakowie i Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Lublinie.

W nowym roku akademickim kształcić się będzie u nas trzykrotnie więcej młodzieży, aniżeli przed wojną, kiedy w kraju istniało tylko 27 szkół wyższych.

Wjazd A. Panufnika do Belgii

WARSZAWA (PAP). Wytorny kompozytor, wiceprezes Związku Kompozytorów Polskich Andrzej Panufnik wyruszył do Leodii (Belgia) na zaproszenie organizatorów Międzynarodowego Konkursu Kwartetów Smyczkowych, który odbędzie się w Leodii. A. Panufnik będzie członkiem jury.

Nasz komentarz

Okręt czy ciupaga

Słynne były niegdyś gabinety okropności. Publiczność tłoczyła się tłumnie do kas tych przybytków strachu i chętnie płaciła dość nieraz wysokie ceny biletów, by przeżyć dreszcz grozy. Dziś nie ma już tego rodzaju rozrywek. Natomiast całkiem darmo można przeżyć podobny wstrząs, przyglądając się niektórym pamiątkom z Wybrzeża, zgromadzonym choćby w klasztorze na gdańskim dworcu.

Stanowczo o wiele przyjemniejsze wrażenie wywiera szkielet z kosa, niż potworne pudelka z muszelek, ozdobionych widać kamieniami Gdyni i Sopotu, czy też inne okropności, które zepsuć mogą humor nawet najzapamiętałszemu optymiście. Nie więc dziwnego, że turyści przywożą na ogół jako pamiątki z Wybrzeża zakopiańskie ciupagi, czy drewniane szarotki.

Aby zmienić tę paradoksalną sytuację, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Wydział Kultury Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Gdańsku postanowiło zorganizować konkurs pamiątkarski. Celem jego jest „wzborgenie tematyki przemysłu artystycznego w świeże elementy, zacierpienie ze sztuki ludowej, silne wiązanie z terenem Wybrzeża i Przymorza i nawiązanie do ich tradycji historycznych“. Oparte na tych motywach projekty mają służyć jako wzory pamiątek dla produkcji masowej i dla artystów indywidualnych“.

Konkurs ma dwa kolejne etapy. Pierwszy z nich zakończy się 20 października br. eliminacją projektów nadesłanych przez zaproszonych artystów ludowych, artystów plastyków, członków ZPAP, studentów WSSP oraz wszystkich interesujących się sprawami pamiątkarskimi. Wybrane prace otrzymają nagrody, poza tym autorom ich przysługują zasługi godzienne lub materiałowe na wykonanie wzorów przyjętych projektów.

Drugi etap konkursu, już na wykonane wzory, zakończy poza eliminacją i nagrodami za wzory (wysoce artystyczne a jednocześnie najkorzystniejsze do wykonania w produkcji masowej) — publiczny pokaz i plebiscyt zwiedzających. Dzięki temu społeczeństwo Wybrzeża będzie mogło wyrazić swoją opinię i przychylić się do ostatecznego zlikwidowania wspomnianych na wstępie gabinetów okropności.

Teraz nasz może dostarczyć projektantom oryginalnych tematów. Można nawiązać przecież i do dawnych ozdób znalezionych przez naszych prehistoryków podczas prac wykopaliskowych w Gdańsku i do architektury starego Gdańska (król Zygmunt, medaliony z gdańskich kamieniczek, św. Jerzy), i do motywów morskich, żeglarskich czy stoczniowych (gwiazda morską, koło sterowe, dźwąg, m/s „Batory“ itp.) a przede wszystkim do bogatych tradycji sztuki ludowej naszego terenu. Jeśli chodzi o materiał, to poza drzewem można wykorzystać bursztyn, ceramikę, skórę dorsza, kregi rybne... Zarówno więc tematów jak i materiału nie brak. Pozostaje jedynie zaapelować do naszych ludowych artystów i wszystkich interesujących się sprawami pamiątkarskimi o jak najliczniejszy udział w konkursie, a zainteresowane instytucje jak „Bałtona“, PDT, MHD czy CPLA poprosić o wyznaczenie odpowiednich nagród.

f. f.

dowe. ZSCh, NOT i inne organizacje przygotowują szereg imprez, które pozwolą rzeszom robotników i chłopów na jeszcze lepsze zapoznanie się z najnowszymi metodami pracy radzieckich nowatorów.

Poważnie są już zaawansowane prace przy zorganizowaniu wystaw, które w okresie „Miesiąca“ otwarte zostaną w wielu miastach i osiedlach kraju. M. in. w Warszawie będą otwarte wystawy: „Wzrost dobrobytu ludzi radzieckich“, „100 lat dramaturgii rosyjskiej i radzieckiej na scenach polskich“ i inne. Nowością jest również opracowanie szeregu wystaw ruchomych, które odwiedzą liczne wsie, PDM-y i PGR-y. M. in. przygotowane już zostały ruchome wystawy pt. „Wielkie budowlę komunizmu“, „Kołchoz zbożowy“ oraz wiele innych.

Szczególnie bogato i barwnie przedstawia się program imprez artystycznych i kulturalnych „Miesiąca“. W 35 teatrach kraju grane będą w tym okresie sztuki czołowych dramaturgów rosyjskich i radzieckich, a opery i filharmonie całej Polski przygotowują koncerty radzieckiej muzyki i pieśni.

Osiedle mieszkaniowe Mirów I w Warszawie



Już 3.610 izb mieszkalnych oddano do użytku ludzkiej pracy na terenie osiedla mieszkaniowego Mirów I. Obecnie zapoczątkowano prace przy budowie dalszej części mirowskiego osiedla, zwanego Mirów II. Zostanie ono całkowicie ukończone w ciągu dwóch lat. Mieszkańcy Warszawy otrzymają wtedy dalsze 5.510 nowych, pięknych i wygodnych izb mieszkalnych.

Na zdjęciu: Ogólny widok osiedla Mirów I.
CAF — fot. Szypferko

Uroczysta masówka załogi FSO z okazji wyprodukowania w kraju pierwszego silnika do samochodu „M-20 Warszawa“

WARSZAWA (PAP). Uroczysty akt umocowania na pierwszym wyprodukowanym w kraju silniku do samochodu „M-20 Warszawa“ — tabliczki z numerem „1“ stanowią zakończenie jednego z najważniejszych etapów rozwoju FSO — przejścia z montażu na produkcję samochodów. Z wielkim wzruszeniem i długo nie milknącymi oklaskami manifestowała 23 bm. załoga FSO swą radość z okazji tego wydarzenia.

Przemawiając do zebranej na masówce załogi naczelny dyrektor fabryki A. Tracikiewicz, stwierdził, że przedterminowe uruchomienie produkcji silników w FSO możliwe było dzięki bra terskiej pomocy Związku Radzieckiego, który nie tylko dostarczył setki radzieckich obrabiarek do

hali silników, ale dopomógł do uruchomienia produkcji części silnika. Dzięki niezwykle ofiarnej pracy specjalistów radzieckich i załogi FSO, silnik został wyprodukowany na 11 dni przed terminem.

Czterej Polacy zostali ranni w Korei Karygodny stosunek Amerykanów do personelu komisji państw neutralnych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu: Czterej Polacy, wydelegowani przez komisję nadzorczą państw neutralnych do Korei południowej w celu skontrolowania pracy grup inspekcyjnych państw neutralnych, zostali 19 września br. ranni w katastrofie lotniczej podczas przeletu z Kunsanu do Pusanu.

Katastrofa nastąpiła z winy strony amerykańskiej i wskutek nieodpowiedzialnego stosunku Amerykanów do personelu komisji państw neutralnych. Wypadek na ślądził po wielu incydentach, w których Polacy, amerykańscy i radzieccy szantażowali, zastraszali i usiłowali przekupić członków grup inspekcyjnych państw neutralnych. Czterej Polacy mieli odlecieć do Pusanu 19 września o godz. 9 min. 30 wraz z przedstawicielami Szwajcarii. Jednakże z winy strony amerykańskiej Polacy wsiadli do samolotu dopiero o

godz. 14. Wówczas zawiadomił amerykański oficer łącznikowy, który zabrał przedstawicieli Szwajcarii i odleciał z nimi do Pusanu innym samolotem. Silnik samolotu, którym mieli lecieć Polacy, nie pracował i musiano je zapisać kilka razy, zanim samolot zdołał wystartować. Jak wynika z meldunku pilota, zawiadomił on dowództwo lotniska w Kunsanie o defekcie silnika samolotu, lecz otrzymał rozkaz startu, mimo że istniała możliwość wypadku. Silniki przelatywały pracować wkrótce po wzięciu samolotu w powietrze i pilot musiał przysiąść, nie dowiadując się o szos. Pilot osadził maszynę na polu ryżowym w odległości 150 metrów od szosy i 20 km od lotniska w Kunsanie. Samolot zarył się silnikami w ziemię i czterej Polacy doznał obrażeń, lecz mimo to nie zostały im pomocy lekarskiej przez długi czas po wypadku. Lotnictwo amerykańskie nie szukało zaginionego samolotu. Dopiero w dwie godziny po wypadku amerykańscy oficerowie i policja amerykańska przylecieli na miejsce wypadku i odesłali rannych Polaków z pomocą lekarską. W tym samym udzielił pierwszej pomocy lekarskiej czeskiemu oficerowi, znajdującemu się w Kunsanie.

Pułkownik Sliwowski, który wraz z trzema innymi Polakami został ranny w tej katastrofie, złożył 20 września protest amerykańskim władzom wojskowym w Kunsanie i zażądał przeprowadzenia dochodzenia w związku z wypadkiem. Zawiadomił on także o wypadku komisję nadzorczą państw neutralnych.

Wyniki XI etapu Wyciągu Bokoła Polski

XI etap Wyciągu Bokoła Polski z Opolą do Chorzowa 167 km był dość ciekawy i bardziej emocjonujący niż etap dziesiąty. Wprowadził podobnie jak w poprzednich etapach do celu mu wyciągowi nadawała kadra, jednak członkowie tej kadry wykazywali dużą inicjatywę w organizowaniu ciekawych tak, że wyciąg był naprawdę ciekawy.

Należy podkreślić, wielkie zainteresowanie wyciągiem na trasie Opole — Chorzów oraz doskonałą organizację wyciągu na terenie woj. opolskiego — był to najlepszy i najprzyjemniejszy etap — wszyscy zgodnie stwierdzają. Gościnność społeczeństwa opolskiego, ich troska o kołarzy była naprawdę zdumiewająca.

WYNIKI INDYWIDUALNE XI ETAPU

1. Hadasiński 4:40,17
 2. Wileziński 4:40,17
 3. Krótki 4:40,19
 4. Woźniak 4:40,26
 5. Lasak 4:41,11
 6. Ulak 4:41,18
 7. Klabiński 4:41,24
 8. Waliszewski 4:41,24
 9. Krótki 4:41,47
 10. Drajkowski 4:41,24
 11. Chwieńdz 4:41,26
 12. Wielecki 4:41,27
 13. Wiśniewski 4:41,53
 14. Bugalski 4:47,00
 15. Wileziński 4:47,45
 16. Jurek 4:47,47
 17. Gabyrch 4:47,47
 18. Zdunek 4:47,48
 19. Pino Anghej 4:47,48
 20. Blaszczyk 4:50,51.
- KLASYFIKACJA PO 10 ETAPACH
1. Wileziński 48:53,11
 2. Woźniak 48:59,23
 3. Chwieńdz 49:02,27
 4. Ulak 49:04,14
 5. Hadasiński 49:04,52
 6. Wielecki 49:06,37
 7. Krótki 49:09,18
 8. Klabiński 49:09,37
 9. Drajkowski 49:14,19
 10. Wileziński 49:19,35
 11. Waliszewski 49:26,31
 12. Pręczyński 49:35,57
 13. Zdunek 49:38,38
 14. Bugalski 49:56,49
 15. Gabyrch 49:57,21.

(Lg.)

Konferencja rzymska pod znakiem rozbieżności

RZYM (PAP). Trwają tu obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych 6 krajów (Włoch, Francji, Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga), poświęcone sprawie zmontowania „europejskiej wspólnoty politycznej“.

Z doniesień agencji wynika, że już od początku ujawniły się rozbieżności między poszczególnymi delegatami.

Strajk powszechny we Włoszech Robotnicy żądają poprawy warunków egzystencji

RZYM (PAP). W czwartek rano rozpoczął się we Włoszech powszechny 24-godzinny strajk, w którym bierze udział 8 milionów metalowców, hutników, robotników przemysłu budowy maszyn i innych gałęzi przemysłu.

Dzienniki we Włoszech nie ukazywały się, kina i teatry są zamknięte.

W wielu miastach włoskich odbyły się wiece, na których przemawiali przedstawiciele trzech zrzeszeń związkowych: Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy,

Włoskiej Unii Pracujących i Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych.

Włoska Powszechna Konfederacja Pracy wysuwa następujące żądania, które są częściowo popierane przez dwie pozostałe organizacje związkowe: położenie kresu masowemu zwalnianiu robotników w przemysle hutniczym i włókienniczym oraz w górnictwie, zawarcie nowych układów zbiorowych z różnymi kategoriami robotników, podwyżka plac.

Przed konferencją partyjno - techniczną Stoczniowcy gdańscy przystąpili do warty produkcyjnej

W niedzielę 27 bm. 480 przodowników pracy, najaktywniejszych racjonalizatorów i nowatorów — najlepszych stoczniowców, delegatów całej załogi Stoczni Gdańskiej, spotka się na I zakładowej konferencji partyjno - technicznej. Wśród nich zobaczymy przodujących niterów Wojciecha Cebulę i Józefa Cichowłasa, Pracowników wydz. montażu kadłubów terenu B reprezentować również będzie niter Bronisław Guzik, inicjator skrócenia wykonawstwa planów dziennych do 6 godz., którego hasło realizuje obecnie ponad 200 brzd. stoczniowców, zapewniając tym samym pełną realizację planu za trzy kwartały br.

Założa wydz. montażu maszyn w walce o skrócenie cyklów produkcyjnych ma poważne osiągnięcia. Na konferencji reprezentować ją będzie m. in. nadmistrz Paweł Papke, który za wybitne osiągnięcia w dziedzinie skrącania cykli ustawiania maszyny

głównej i linii wałów oraz w przeprowadzeniu prób został już niejednokrotnie wyróżniony wysokimi odznaczeniami państwowymi. Poważne osiągnięcia w tej dziedzinie mają również mistrz Trzeciak, st. budowniczo wie Romaszuk i Ziolkowski, budowniczo wie Beer i Zienkiewicz. Dzięki ich usprawnieniom i ofiarnej pracy całej załogi, Stocznia Gdańska w ciągu roku będzie mogła zaoszczędzić 6.000 ton węgla.

W czasie przygotowań do konferencji partyjno - technicznej zgłosił wiele cennych wniosków racjonalizatorskich, M. in. dzięki wprowadzeniu przez niego nowej technologii przy ustawianiu linii wałów i maszyny głównej na trawlerach osiągnięto skrócenie czasu tej pracy o 20 dni. Wśród delegatów w czasie konferencji będzie także obecny Tadeusz Ośrodek.

Obecnie gdańscy stoczniowcy

wzmagają walkę o realizację 2.200 zobowiązań, podjętych dla uczczenia konferencji. W dniu wczorajszym, celem zabezpieczenia terminów wykonawstwa zobowiązań, przystąpiono do warty produkcyjnej. Inicjatorem była tu załoga pochylni terenu A. Jako pierwsza wartość produkcyjną zaciągnęła brygada monterów B. Zuzi, zobowiązuje się zamontować III sekcję nadbudówki dziobowej na jednorazie 110056 do 28 bm. Następnie warty zaciągnęły brygady Fraszczyka i Reszoczyńskiego. Ogółem w ciągu wczorajszego dnia do warty produkcyjnej przystąpiło 450 brzd. Z wydz. obróbki kadłubów w czasie pierwszej zmiany warty produkcyjne podjęło 90 proc. załogi tego wydziału.

Walka o wykonanie do dnia konferencji partyjno - technicznej planu za trzy kwartały br. trwa.

(Lg.)

Mimo sprzyjających warunków - niedostatecznie

Na służbie rolnej spoczywa odpowiedzialność za przebieg jesiennych orok i siewów

Ostatnie lata były dla nas — budowniczych socjalizmu w mieście i na wsi — milowym krokiem naprzód w dziele podniesienia warunków życia mas, podniesienia siły naszej ludowej ojezyny, utrwalenia pokoju.

Rozwinał się wielki socjalistyczny przemysł, uprzemysłowiły się tereny dawniej zaniedbane, zanika powoli w naszym kraju podział na ziemię lepiej i gorzej zagospodarowaną. Polska wieś kroczy już dziś pewnie po szerokiej drodze wyższych form gospodarowania, po drodze nowoczesnej techniki rolnej, rosnącego do brobytu i kultury.

Są to nasze osiągnięcia. Osiągnięcia, które zadowolą pokój politykę ludowego rządu i partii, wziętej pracy robotnika i chłopu, złączonych nierozdzielnie w braterskim sojuszu.

Wiele już mamy poza sobą, ale przed nami stoją coraz to nowe, coraz poważniejsze zadania. Nie wolno nam spocząć ani na chwilę w pracy nad podniesieniem bogactw naszego kraju i jego siły, bowiem od naszej postawy zależy nie tylko dobrobyt naszego narodu, ale także możliwość szczęśliwej, pokojowej pracy i współpracy wszystkich narodów.

Dlatego tak ważną jest sprawa podniesienia wydajności rolnictwa, które choć poczyniło ogromne postępy, to przecież pozostaje jeszcze w tyle za potężnie rozwijającym się przemysłem.

Szczeciński Zjazd Przewodzących Chłopów wysunął i spreżył odpowiedzialne i trudne zadania, stojące przed pracującą wsią. Pierwszym etapem ich realizacji jest terminowe i pełne wykonanie tegorocznych siewów jesiennych — stworzenie mocnego fundamentu pod przyszłe plony.

Zastanówmy się, czy mamy w naszym województwie możliwość pełnego zrealizowania tego kluczowego w chwili obecnej zadania.

To wina służby rolnej

W bieżącym roku dzięki wczesnemu dojrzewaniu zboża, należytemu przygotowaniu i lepszej niż w latach ubiegłych organizacji pracy, żniwa przeprowadziliśmy sprawnie, szybko i bez strat. W chwili obecnej, mając już po za sobą kampanię żniwną, przystąpiliśmy na szerokim froncie do siewów zboż zasadniczych: żyta i pszenicy. Mamy w bież. roku idealne ku temu warunki, bo wiemy, że gleba jest normalnie nawilgocona, a szybkie przeprowadzenie żniw pozwoliło na należyte przygotowanie się do siewów, które powinniśmy przeprowadzić w jak najkrótszym czasie.

Wojniśmy, ale czy przeprowadzimy?

Analiza przebiegu przygotowań i obserwacja dotychczasowych siewów usposabiają do dość pesymistycznie. Wśród indywidualnie pracujących chłopów, w spółdzielniach produkcyjnych, w POM-ach, GOM-ach, a przede wszystkim wśród pracowników służby rolnej rad narodowych panuje karygodna bierność i nastój samopuszczenia. Tym należy tłumaczyć np. fakt, że w POM-ie Nowy Dwór Gd. jeszcze dzisiaj 8 traktorów nie bierze udziału w orkach siewnych, a w GOM-ie w Lebnieniu nie pomyślano nawet o oczyszczeniu siewników z wiosennego biota, nie mówiąc już o ich remoncie.

Tym należy tłumaczyć słabe rozprawienie nawozów sztucznych, szczególnie w powiatach kwidzińskim, elbląskim i gdańskim, niedostateczne wreszcie spopularyzowanie nowoczesnych metod siewu.

Te wszystkie niedociągnięcia obciążają poważnie konto służby rolnej i przewidywają nie najlepsze skutki. A przecież właśnie rady na rodowe są odpowiedzialne za całokształt prac związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem kampanii siewów jesiennych. Ich zadaniem jest dopilnowanie, by udzielana wsi pomoc państwa stała się skutecznym środkiem walki o wzrost produkcji naszego rolnictwa, by przyczyniła się do podniesienia produktywności małych i średnich gospodarstw chłopskich.

Trzeba się zabrać do roboty

Obowiązkiem rad narodowych było dopilnowanie, aby w terminie wyremontowano maszyny i na-

maliliśmy plony o 20 do 40 proc. niższe niż powinniśmy otrzymać.

Każdy pracownik służby rolnej musi pamiętać, że jeśli w dostatecznym stopniu spopularyzujemy siew krzyżowy — przyczyni się do podniesienia plonów nawet o 50 proc. Musi pamiętać o tym, aby spowodować szerokie stosowanie granulowanego superfosfatu za przykładem spółdzielni produkcyjnej w Gronowie, która już od 9 brn. wysiewa żyto wraz z granulowanym superfosfatem.

Służba rolna powinna wytyczyć wszystkie siły i tak zorganizować kampanię siewną, aby zakończyła ją do 1 października lub nawet wcześniej, gdyż tylko w tym terminie wykonane siewy zagwarantują wysokie plony.

Przed wszystkim pogłębić pracę polityczną

Trzeba energicznie zwalczać szkodliwie „teoryjki” wroga klasowego, że chłop i siewca nie mogą orać i siew, ponieważ zajęci są omiętami i podstawami zboża. Można przeciwić i trzeba tak zorganizować pracę, aby część gromady młociła, a druga część jednocześnie prowadziła orki i siewy. Jako zasadę też trzeba przyjąć, że wszystkie traktory i cały sprzęt znajdujący się w spółdzielni produkcyjnej czy gromadzie winien być wykorzystany przy orkach siewnych, a każda zbiorowa odstawa zboża — połączona np. z przywiezieniem dla całej gromady na wzór w sztucznych lub ziarna.

Pamiętajmy, że ani na chwilę nie wolno zahamować skupu płodów rolnych.

Jednym z najważniejszych elementów uruchomienia rezerw w rolnictwie jest zagospodarowanie wszystkich ziem nadających się do produkcji. Nie wolno dopuścić do tego, aby na dobrej ziemi urządziło pastwiska, jak to ma miejsce na przykład w powiatach kwidzińskim i gdańskim, a szczególnie w gminie Kolbudy.

Mobilizując wieś do przeprowadzenia siewów jesiennych w terminie i na odpowiednim poziomie agrotechnicznym, udzielając rolnikom pomocy fachowej — nie wolno ani na chwilę osłabiać, a na odwrót — trzeba wzmacniać pracę polityczną, wyjaśniać chłopom sens i znaczenie polityki władzy ludowej.

Trzeba chłopom wyjaśniać, że ich zadania w dziele podniesienia produkcji rolnej włączy się najściślej za sprawą podnoszenia dobrobytu kraju, pomnażania sił naszej ojezyny i jej wkładu w dzieło utrzymania pokoju, w walce z zakusami amerykańsko - hitlerowskich imperialistów w stosunku do naszej ojczyzny.

Im większe plony zbierać będzie nasza wieś, tym łatwiej jej będzie wykonać obowiązki wobec państwa, tym większe będzie miały nadwyżki. W ten sposób że wsi do miast będzie płynęła żywność dla klasy robotniczej i surowce dla przemysłu, wracając na wieś w postaci nowych traktorów, maszyn i artykułów przemysłowych.

lnż. EUGENIUSZ MACIEJEWSKI kier. Oddz. Produkcji Roślinnej Przedsiębiorstwa Woj. R. N. w Gdańsku

Wielki zryw ludu bułgarskiego W trzydziestą rocznicę antyfaszystowskiego powstania

W dniu 9 czerwca 1923 roku faszysti dokonali w Bułgarii zamachu stanu, obalając parlamentarny rząd Aleksandra Stambolijskiego. Stambolijski został przez faszystowskich zbirów bestialsko zamordowany, a samowładny rząd Cankowa rozpoczął urzędowanie od aktów krwawego terroru — oddziały policji i żandarmerii mordowały bez sądu dziesiątki byłych towarzyszy Stambolijskiego (ludowców) oraz przywódców i członków Partii Komunistycznej. Terrorowi towarzyszył narastający chaos ekonomiczny, bezrobocie, głód.

Zamach faszystowski powiódł się dlatego, że między dwiema najsilniejszymi partiami — Partią Komunistyczną i Stronnicstwem Ludowym brak było należytej współpracy. Georgi Dymitrow rozumiał, że tylko wspólne, złączeni w jednym szeregu, robotnicy i chłop — stawili skuteczną opór fałszyzmowi. Wystąpił on z apelem o zjednoczenie wszystkich sił narodu we wspólnej akcji. Czerpiąc doświadczenia z przewrotu 9 czerwca, Bułgarska Partia Komunistyczna pod kierownictwem Dymitrowa zaczęła organizować i jednoczyć naród, umacniać sojusz robotniczo-chłopski do walki przeciwko wrogowi.

23 września 1923 roku wybuchło ludowe powstanie antyfaszystowskie. Na jego czele stała Partia Komunistyczna, działająca wspólnie ze Stronnicstwem Ludowym. Celem powstania było obalenie uzurpatorskiego rządu i utworzenie rządu robotniczo-chłopskiego. „Wszystkie, gdzie Komunistyczna Partia i Stronnicstwo Ludowe wezwali naród do walki przeciw fałszyzmowi — naród powstał!” — pisze o powstaniu Wytko Czerwenkow.

Najszerze rozmiary przybrało powstanie w północno-zachodniej Bułgarii: powstały Stara i Nowa Zagora, Razlog, Liczne wioski w okolicach Pazardziku, Dolnej Bani, Ichtimanska. Robotnicy i chłop, ramię przy ramieniu walczyli często najprzyjemniejszą bronią — w braku karabinów, chwyтали nawet za kosy i noże.

Powstanie wrzesniowe, pomimo beprzeżydnego bohaterstwa powstańców, poniosło klęskę. Niedostatecznie umocniły się jeszcze wówczas i okrzepnął sojusz robotniczo-chłopski, często brak było silnego, jednolitego kierownictwa, niedostateczne było przygotowanie bojowe. Zdzielczy, niesłuchanymi okrucieństwami i represjami zdławiłi faszysty piękny zryw ludu bułgarskiego. Pisze o tym znany pisarz francuski, Barbusse, który wydarzeniom wrzesniowym poświęcił swą książkę pt. „Kaci”.

Wspólnie przelana krew, cementowała na zawsze sojusz robotniczo-chłopski: w ogniu powstania mas pracujących zdobyty rewołucyjną świadomością, że tylko wspólna akcja wnieść może zapórę przeciwko fałszyzmowi.

Powstanie wykąpało nieprzebytą prześnię między narodem a rządem faszystowskim. Walka powstańców, pamięć setek męczenników, którzy oddali życie sprawie wolności, stały się nauczaniem dla wszystkich bojowników antyfaszystowskich.

„Pomimo wszystko w Bułgarii zapanowała władza robotniczo-chłopska” — pisali po klęsce powstania w liście otwartym do ludu bułgarskiego Dymitrow i Kolew, uchodzącą na emigrację przed faszystowskimi siepaczkami, którzy wydali na nich wyrok śmierci.

Te słowa przywódców ludowych spełniły się po dwudziestu latach, w chwili gdy potężne uderzenie Armii Radzieckiej zdruzgotało „kręgosłup” międzynarodowego fałszyzmu — maszynę wojenną Adolfa Hitlera.

Wniosek radziecki „O środkach usunięcia groźby nowej wojny światowej” na porządku dziennym VIII sesji

NOWY JORK (PAP). W dniu 22 września odbyło się posiedzenie Komisji Ogólnej Zgromadzenia ONZ, na którym rozpatrzone propozycje delegacji radzieckiej w sprawie umieszczenia na porządku dziennym sesji dodatkowo dwóch punktów:

1. „Memorandum sekretarza generalnego w sprawie wprowadzenia w życie rezolucji Zgromadzenia Ogólnego uchwalonej 28 sierpnia 1953 roku” (rezolucja „C”);

2. „O środkach usunięcia groźby nowej wojny światowej i zgodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych”.

Wyjaśniając stanowisko delegacji radzieckiej w sprawie „rezolucji C” wiceminister Wyszyński podkreślił doniosłe znaczenie memorandum sekretarza generalnego ONZ i stwierdził, że Zgromadzenie Ogólne powinno przeprowadzić dyskusję nad tym memorandum.

Przywołujemy wielką wagę do dyskusji nad tym memorandum — oświadczający A. Wyszyński. Z sensu rezolucji „C” wynika, że Zgromadzenie Ogólne zamierzało ponownie omówić problem koreański, a zwłaszcza sprawę konferencji politycznej. Zgromadzenie Ogólne nie może zająć w tej kwestii stanowiska neutralnego, ani tym bardziej pozostać na uboczu tej sprawy, ponieważ interesuje ona cały świat i pozostaje w bezpośrednim związku z zadaniem utrzymania pokoju, a utrzymać nie pokoju jest obowiązkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegat USA Lodge wypowiedział się przeciwko propozycji radzieckiej. W toku dyskusji delegat polski minister Juliusz Kalf — Suchy poparł energicznie propozycje radzieckie w sprawie umieszczenia memorandum sekretarza generalnego na porządku obrad Zgromadzenia.

Po replce A. Wyszyńskiego odwołanie się do głosowania nad wnioskiem radzieckim. Delegat ZSRR i Polski zgodzili się z tym wnioskiem. Delegat 10 krajów w tym Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, głosowali przeciwko wnioskowi; delegat Jugosławii powstrzymał się od głosu.

Następnie Komisja Ogólna uchwaliła jednomyślnie wniosek radziecki w sprawie umieszczenia na porządku obrad VII sesji punktu „O środkach usunięcia groźby nowej wojny światowej i zgodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych”.

Na wniosek delegacji polskiej Komisja Ogólna postanowiła przekazać ten punkt do rozpatrzenia Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

„Osservatore Romano” raduje się

Kto za Polską — a kto przeciw Polsce?

„Osservatore Romano” wprost kipi radością i triumfem. Drukuje w każdym numerze artykuły pełne entuzjazmu. A „Osservatore Romano”, jak wiadomo, jest przeciw organem Watykanu. Cóż to takiego stało się więc, co tak bardzo uradowało Papieża i jego otoczenie? Jakże to zwycięstwo odniosło chrześcijaństwo, że „Osservatore Romano” z wzniesieniem obwieszcza omalże nadejście nowej epoki?

A no, tym zwycięstwem... chrześcijaństwa jest, zdaniem Watykanu, zwycięstwo wyborcze Adenauera.

W swej radości Watykan nie jest osobniony. Kto się również cieszy ze zwycięstwa wyborczego Adenauera? Oczywiście Gunderianowie i Mannsteinowie, wszyscy hitlerowscy generałowie i zbrodniarze wojenni, którzy swe łapy jeszcze mokre od krwi milionów ofiar znowu wyciągają po obce, m. in. nasze ziemie. Oczywiście, Kruppowie i Flickowie, producenci armat i gazów trujących, wszyscy niemieccy magnaci przemysłowi, którzy od dziesięciolecia swojej fortunie budowali na wojnach i grabieżach. Oczywiście, Dullesowie i Mc Carthy'owie i reprezentowani przez nich wielki kapitał amerykański i między narodowy, którym Adenauerowski Wehrmacht z hitlerowskimi generalami potrzebny jest do przeprowadzenia swoich imperialistycznych planów. Przecież nazajutro po wyborach w Niemczech niemal w całym kapitalistycznym świecie poszły w górę akcje fabryk zbrojeniowych i związanych z nimi. Kapitałystyczne giełdy są jak hienny — po ich ruchach można poznać, gdzie pachnie krwią.

I w tym zgodnym chórze nie zabrakło głosu Watykanu. Watykan ma pełne prawo uważać zwycięstwo Adenauera za swoje zwycięstwo. Szowinistyczny kler katolicki w Niemczech właśnie się do niego przyczynił przez swój czynny udział w agitaacji wyborczej. M.in. ten właśnie kler akurat przed wyborami zorganizował specjalne pielgrzymki wiernych, które przekształcał po prostu w wiece wyborcze, np. w Hildesheim i in. Wg burżuazyjnej agencji francuskiej AFP Adenauer w czasie swej ostatniej podróży propagandowej przemawiał do ok. 200 tys. słuchaczy, wśród których było 50 tys. pielgrzymów katolickich, udających się do miejscowości położonych na trasie tournée Adenauera. Z ambon księży wygłaszali kazania, w których grozili karami piekielnymi

za poparcie nie tylko komunistów, ale nawet socjaldemokratów. Tak np. w miejscowości Friedberg ks. Ruel oświadczył podczas kazania, że „SPD chce, by zabijano dzieci w łonie matki”, i wobec tego trzeba głosować na CDU. W Ploen proboszcz katolicki rozsyłał listy do mieszkańców gminy, w których również jawnie ingerował w sprawy wyborów. W Hesji, w Klein-Lueder, doszło do tego, że ksiądz na ciele bojówki przyszedł rozbijać za branie wyborcze socjaldemokratów. Gazeta kościelna nr 32 drukowała następujący apel:

„My, katolicy wyganęcy z ojezzy walczyliśmy w dniu 16. 8. błądząc Wschodniemu o błogosławieństwo. Matko Bosko, prosimy o łaskę, jak to czyniliśmy w naszych miejscach świętych na Wschodzie. Chcemy podziękować przewielebnemu panu biskupowi za utworzenie fundacji imienia kardynała Bertrama, a kanclerza federalnego, który do nas przybywa, zapewnienie o naszej wierności”.

Takich faktów można by przytoczyć setki. Niemiecki kler katolicki, na rozkaz Watykanu, nie tylko popierał Adenauera, ale jawnie solidaryzował się z jego wojenną rewizjonistyczną, antypolską nagonką. W miejscowości Matzenhausen w Bawarii wystąpił w kościele proboszcz katolicki tamtejszy parafii, Leonhardt Modlmeier, z podburzającym kazaniem, jakiego nie powstydziliby się żaden hitlerowiec. Oświadczył on dosłownie:

„Musimy znowu posiadać wojsko, potrzebne są nam dzwizje, przewidziane w układzie o „europejskiej wspólności obronnej” i możemy je mieć tylko wówczas, jeżeli wybierzemy 6 września dr Adenauera. Z chwila, gdy będziemy mieli te dzwizje — Amerykanie będą mogli z powodzeniem rozpocząć wojnę. Wszyscy weźmiemy wówczas broń do ręki i pójdziemy razem z Amerykanami przeciwko Wschodowi!”.

Nie można bynajmniej zarzucić Adenauerowi, że był fałszywym owieczką, która dopiero teraz zrzucała owczą skórę i pokazała wilcze kły. Wiadomo było i przedtem, że hasła „europejskie” zgodne z terminologią jego amerykańskich opiekunów, pokrywają wojenną, rewizjonistyczną treść. A więc nie tylko ks. Modlmeier i inni, ale i najwyższe czynniki kościelne do Watykanu włącznie wiedziały, kogo i w jakim celu błogosławiła.

Najchymiać po wyborach Adenauer złożył jednak dwa wyjątko wo prowokacyjne oświadczenia. W jednym mówił o „wyzwoleniu” NRD, w drugim — o „wyzwoleniu” Polski, której łaskawie proponuje kondominium, przez jego poprzednika Generalgouvernement zwane

I o tych celach pisze „Osservatore Romano” dostojnie: „Jest to zatem nie tylko zwycięstwo Niemiec, ale Europy i wszystkich krajów posiadających wspólne ideały wolności i sprawiedliwości społecznej”.

O jaką „wolność i sprawiedliwość” chodził, wyjaśnia „Osservatore Romano” z dnia następnego pisząc, że „zatwierdzenie traktatu o EVG (układ o armii europejskiej — red.) przez stronę niemiecką będzie zachęta dla ratyfikacji ze strony innych krajów”.

Niemiecka agencja DPA zamieszcza następującą korespondencję z Watykanu:

„W kołach watykańskich korespondentowi DPA oświadczone, że z otwartą radością powitano „odrodzenie wielkiego kraju w duchu chrześcijańskim”. Podkreślono przy tym z naciskiem, że dotyczy to nie tylko katolicyzmu, ale chrześcijaństwa w ogóle”.

A półoficjalny organ Watykanu, dziennik Akcji Katolickiej „Il Quotidiano”, w nr-ze z 9 brn. wiele się raduje, że „Niemy są zwolnieni moralnie zjednoczone”. Zaś chadecki włoski „Messaggero” w sprawie tego „moralnego zjednoczenia” stawia kropkę nad i, zachwycając się „tym narodem o bogatych tradycjach wojennych i gorąco partyjnym, który nie odrzuca swjej przeszłości”.

My, którzy w Oświęcimiach i Majdankach poznawaliśmy takie same „ideały wolności i sprawiedliwości”, którzy za „mortalne zjednoczenie” hitlerowskich Niemiec zapłaciliśmy 6 milionami zabitych — powinniśmy wiedzieć, że w chwili, gdy Adenauerowski rząd magnatów przemysłowych i zbrodniarzy wojennych mówi jawnie o nowym „Drang nach Osten” — prasa watykańska nazywa to odrodzenie hitlerowskie — odrodzeniem moralnym w duchu chrześcijaństwa.

Polacy — bez względu na przekonania czy wierzenia religijne — wiedzą: na zachód od Łaby mamy śmiertelnego wroga w postaci neohitlerowskiego, ożywanego przez Adenauera. Nas spokojem napawa fakt, że ani hitlerowcy, ani ich sojusznicy z Waszyngtonem i Watykanem włącznie nie decydują o losach pokoju i losach Polski, lecz decydują o tym układ sił na świecie, który dzięki wzrastającej potędze obozu po koju ze Związkiem Radzieckim na czele, i dzięki pokojowej woli narodów, przemawia coraz bardziej na naszą korzyść.

Ale powinniśmy wiedzieć, kto stoi po jednej, a kto po drugiej stronie barykady, kto jest za pokojem, a kto za wojną — kto za Polską, a kto przeciw Polsce.

Niedawno temu w związku z postawą kleru w Niemczech zachodnich, pisało „Słowo Powszechne”: „Czyż każdego trzeba myśleć katolika nie ogarnia przeszerzenie wobec faktu, że duchowny katolicki nawołuje do wojny, do wojny zaborczej, że te same hasła głosi przywódca partii, mieniącej się chrześcijańsko - demokratyczną. Czyż nie ogarnia go przeszerzenie i zarazem głęboka troska o przyszłość Kościoła, o przyszłość jego misji apostolskiej, kiedy w Niemczech zachodnich pod hasłami chrześcijaństwa knuje się najohydniejszy spisek przeciwko człowiekowi, przeciwko jego życiu, kiedy znak Krzyża Świętego zohydzony jest przez polityków chrześcijańskich po to, aby siać nienawiść, aby utrwać społecznie, aby pędzić ludzi w odmęt nowej wojny”.

Te głęboko słuszne słowa odnoszą się chyba do Watykanu co najmniej w tej samej mierze, jak do zwykłych duchownych i polityków chrześcijańskich. „Słowo Powszechne” pisało dalej:

„Partia chrześcijańska - demokratyczna w Niemczech zachodnich jest dziś najbardziej jaskrawym przykładem, i zarzewiem dla katolików całego świata najbardziej krzyżującym ostreśczeniem, do czego prowadzi nadużycie religii dla celów politycznych. W Niemczech zachodnich prowadzi ono wprost do neohitlerowsku.”

Jest dla nas, katolików polskich rzeczą szczególnie bolesną, że tego wszystkiego nie dostrzega poważna część duchowieństwa i hierarchii zachodnio - niemieckiej”.

Do tych słów można tylko dodać: a jak do tego wszystkiego odnosi się duchowieństwo, a zwłaszcza wyższa hierarchia — w Polsce?

W ubiegłym roku, po ukazaniu się w „Słowie Powszecznym” artykułu, którego autor wyrażał niepokój wobec popierania przez Watykan rewizjonistycznych tendencji Adenauera, kardynał Wyszyński wystosował list do pisma „Pax”, w którym ostro potępił wystąpienie działacza katolickiego, nacechowane patriotyczną troską. Od tego czasu znacznie wzrosły zarówno rewizjonistyczne tendencje Adenauera, jak i poparcie Watykanu dla Adenauera. Czas więc, by postawić pytanie i odpowiedzieć na pytanie: Kto za Polską — a kto przeciw Polsce?

J. Kalinowski

Gdańskie miasteczko akademickie dziś i w 1956 roku

Wyobraźmy sobie: 32 pietra głównego gmachu Uniwersytetu im. Lomonosowa w Moskwie, 27 budynków uniwersyteckich: laboratoriów, bibliotek, instytutów, pracowni, obiektów kulturalnych i sportowych o łącznej kubaturze 2.611.000 m sześć. I wszystko to zbudowane w ciągu trzech lat i oddane we wrześniu br. do użytku tysiącem radzieckich studentów — dla rozwoju nauki, która służyć ma człowiekowi i postępowi. Wspaniale, najnowocześniejsze gmachy uniwersytetu, wypracowane ręką radzieckiego robotnika, technika i inżyniera, wszystko to świadczy o tym, że dobro obywatela, stworzenie mu jak najlepszych warunków materialnego i kulturalnego rozwoju — to główny cel polityki partii i rządu radzieckiego, tak jasnkawo kontrastująca z polityką zbrojeni i hysterii wojennej imperialistów.

Przyjemnie jest wybiegać myślą w przyszłość, tym przyjemniej, kiedy się wie, że ta przyszłość — to nie marzenie tylko, ale niezachwiana pewność wspólnych perspektyw rozwoju, pewność, którą czerpiemy z rozkwitającego, bujnego życia naszej ojczyzny, ze stuku młotów pneumatycznych w naszych stocznicach, budujących statki, z gwarą płynącego z rosnących od dzieci kamieniczek starego Gdańska, czy robotniczych bloków GDM-u.

Właściciele miasteczka. Mijamy po drodze kilkupiętrowy budynek o trzech głównych wejściach. To również blok mieszkalny wybudowany w roku 1954 dla 700 studentów.

Własny teatr

Rok 1954 był okresem przełomowym w budowie miasteczka: rozpoczęto budowę kilku bloków, położono fundamenty pod wieżowiec, wybudowano transformatornię, Praca ta pochłonięła

kształtów, stanie się rzeczywistością. I każdy dzień utwierdza nas w tym, że tak będzie na pewno. Mówią o tym fakty: w nadchodzącą sobotę w pierwszej części nowego domu osiedla zamieszka 360 studentów, za miesiąc czynna będzie już druga część gmachu o kilkuset miejscach.

W tym roku mieszka w gdańskich domach akademickich 1.233 studentów z pierwszych lat studiów, w październiku znajdzie w nich miejsce ogółem 3.500 studentów, czyli prawie o tysiąc więcej, niż w roku ubiegłym.

Zarząd Osrodków Akademickich czyni wszystko, aby jak najlepiej przyjąć towary do w rozpoczynającym się roku akademickim. Odświeżone, czyste pokoje zaopatrzone w kompletny sprzęt: łóżka z pościelą, szafy, stoły, krzesła. Załatanowano wszędzie głośniki radiowe. Przeprowadzono wszelkie remonty i drobne naprawy na ogólna

drugiego, opartego na niedzy wyzyskiwanym mas, w którym produkcja bomb i armat pozabawia robotnika chleba, a dzieci i młodzież możliwości nauki i pracy.

Dlatego nasza młodzież z wiara i spokojem może myśleć o przyszłości. To bowiem, co przeciwstawiamy światu wojny i niesprawiedliwości społecznej: nowe gmachy uczelni i osiedla akademickich — zarówno te, które otrzymała młodzież radziecka na Wzgórzach Leninowskich w Moskwie, jak i te, które za trzy lata staną przy ul. Wyspiańskiego we Wrzeszczu — świadczy o tym, że droga, wiedząca ku socjalizmowi jest jedynie słuszną. I dlatego polska młodzież wytrwała, ofiarą nauką i pracą uczęszczać będzie w budowie i ukończeniu tego nowego, wspaniałego jutra naszej ojczyzny.

MIGAWKI

Czyżby na sprzedaż?

Klienci sklepu spożywczego MHD nr 55 w Gdańsku dziwią się trochę, widząc codziennie... kota, spacerującego po oknach wystawowych, a czasami nawet — po półkach. Czyżby na sprzedaż? — zadają sobie pytanie.

Nic podobnego, w wielu sklepach są myszy, słusznie więc zabezpieczają się przed nimi kierownicy sklepów, trzymając koty.

Powinny one jednak przebywać w magazynach, a nie w sklepie, gdzie znajdują się odkryte artykuły spożywcze.

Dlatego prosimy pracowników sklepowych: nie narażajcie klientów na kupowanie owoców czy pieczywa z „kocią sierścią“.

„Las“ przestanie dymić

W odpowiedzi na migawkę z nr. 205 „Dziennika Bałtyckiego“ p. „Komin w „Lesie“ — Państwowa Centrala Leśnych Produktów Nie

W roku 1956

A więc: jest 1956 rok. Gdańsk stał się miastem młodzieży. Tysiące studentów, przybyłych ze wszystkich zakątków kraju, zdołała tu zawładnąć — inżynierów, lekarzy, pedagogów, ekonomistów. Codziennie spotykamy ich zmierzających w kierunku ul. Wyspiańskiego we Wrzeszczu.

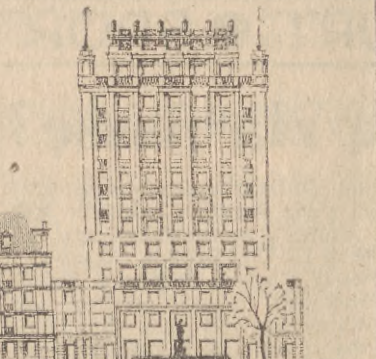
Idziemy za nimi i... nie poznajemy tej dzielnicy. Przed nami kompleks wspaniałych, jasnych gmachów, otoczonych zielenią. A tak niedawno był tu jeszcze pusty plac. Dziś wyrosło wspaniałe miasteczko akademickie, w którym znalazło mieszkanie 2.000 studentów gdańskich uczelni.

Nowoczesne budynki, przestronne pokoje mieszkalne, sale nauki, świetlice projektowane i budowane były tak, aby dać młodzieży jak najdogodniejsze warunki mieszkania i nauki.

Rozpoczynając wędrówkę od zbiegu ulic Poprzecznej i Wyspiańskiego przechodzimy obok pierwszego gmachu osiedla. Pierwsza jego część (78 izb) oddana została do użytku już 26 września 1953 r., druga — pod koniec października tegoroczny rok. Tuż obok niego się w niebo jedenastoma piętrami wieżowiec, ustawiony frontem do ul. Wyspiańskiego. Fundamenty pod wieżowiec, położono w 1954 r., a już w rok później zamieszkało tu blisko 500 studentów. Idziemy dalej głó



Tak wyglądać będzie już za dwa lata jeden z najwyższych domów Gdańska — wieżowiec w miasteczku akademickim według projektu inż. arch. Cezarego Ciechanowskiego



Wiele ludzkiej pracy i kosztów, ale trzeba ją było, chcąc zachować wiernie plan osiedla, wykonać.

Między blokiem, który mineliśmy przed chwilą, a następnym i ostatnim przy głównej ulicy, bliźniaczko podobnym do poprzedniego, uderza nas widok zdobnego kolumniami, wieżyczkami i mionami metalnymi, szerokimi schodami gmachu teatru akademickiego. Gdańscy architekci, opracowując projekt teatru, dbali zarówno o reprezentacyjny wygląd zewnętrzny, jak i jego wnętrze. Tu wystawiają sztuki sceniczne amatorские zespoły studenckie, tu też odbywają się gościnne występy przyjezdnych artystów.

Budowa teatru w osiedlu akademickim — to nie rzecz przypadku, państwo ludowe bowiem troszczy się nie tylko o zapewnić nie młodzieży materialnych warunków, pragnie również dać jej pełne możliwości rozwoju kulturalnego, stwarza warunki rozwoju talentów artystycznych.

Zbliża się wieczór. Czas kończyć naszą wędrówkę. Ale nie chcemy wyjść z tego cichego miasteczka. Gdzie spojrzysz — okna rozświetlają elektrycznym światłem. W pokojach — pochylony nad wykresem student wydziału architektury PG, gdzie in dziej — słuchaczka wydziału farmacji przegląda wzory chemiczne, student WSE robi konspekt na jutrzejszy wykład. W kierunku ku teatru spieszą grupy dziewcząt i chłopców na wieczorne przedstawienie.

Nie tylko dla znawców

W restauracji „Współczesna“ przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu odbędzie się 25 bm. pokaz najlepszych wyrobów garmażeryjnych. Dyrekcja Gdańskich Zakładów Gastronomicznych zaprasza wszystkich konsumuentów, przede wszystkim gospodynie domowe.

Gdzie i kiedy

- | TEATR | TEATR |
|---|--|
| Teatr Wielki — Gdańsk — koncert symfoniczny — godz. 19.30 | Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Droga do Czarnolasu“ — godz. 19.22 |
| Teatr Kameralny — Sopot — „Cudzoziemczyna“ — godz. 19.30-21.15 | |
| KINA | KINA |
| GDANSK — „Przyjaźń“ — „Futro p. Krugera“ — godz. 18, 20, WRZESZCZ — „Bajka“ — „Zakazane piosenki“ — godz. 16, 18, 20, „ZMP-owiec“ — „Premiera warszawska“ — godz. 16, 18, 20, OLIVA — „Delfin“ — „As wywiadu“ — godz. 16, 18, 20, | Fotoplastikon — Wrzeszcze, Grunwaldzka 44 — „Na lazurowym brzegu Morza Śródziemnego“ |
| GDYNIA — „Atlantyk“ — „Wyspa szczęścia“ — godz. 15.30, 17.30, 19.30, „Warszawa“ — „Dom na pustkowiu“ — godz. 16, 18, 20, „Goplana“ — „My urwis“ — godz. 16, 18, 20, GRABOWEK — „Fala“ — „Delegat zioły“ — godz. 18, 20, CHYLONIA — „Promień“ — „Wielka melodia“ — godz. 18, 20, OLEWO — „Neptun“ — „Czarci śmiech“ — godz. 18, 20, | SOPOĆ — „Bałtyk“ — „Wschodnie żaloty“ — godz. 15.30, 17.30, 19.30, „Folonia“ — „Skarb“ — godz. 16, 18, 20, |
| WEJHEROWO — „Świt“ — „Makr-mek“ — „LEBORK“ — „Frejata“ — „Ul-cie graniczna“ — PRUSZCZ — „Krakus“ — „Sako“ — PUCK — „Mewa“ — „My urwis“ — BASTARNIA — „He!“ — „Siu bujany“ — LEBA — „Rybak“ — „Dusza czararzy“. | |
| APTEKI DYURNIE | APTEKI DYURNIE |
| GDANSK — ul. Rokossowskiego 35 — tel. 351-22, ORUNIA — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 320-50, NOWY PORT — ul. Orlowska 82/84 — tel. 415-75, WRZESZCZ — ul. Mierosławskiego 27 — tel. 415-24, SOPOĆ — ul. Szałina 791 — tel. 523-34, OLEWO — ul. Boh. Stalina 66 — tel. 91-24, GDYNIA — ul. Świętojańska 122 — tel. 241-44, GRABOWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-38. | |
| POCZTOWIE | POCZTOWIE |
| GDANSK — WRZESZCZ — Ratunkowa i Polna — tel. 41 000 i 09 — Grunwaldzka 2 czynne całą dobę Dzieci — tel. 09, od godz. 19 do 7-mel rano GDYNIA — rat. Skwer Kosciuszki 14, telefon 10.00, SOPOĆ — rat. Szałina 77, tel. 524-00 — czynne całą dobę. | |
| STRZAŻ POŻARNA — telefon: Gdańsk — 05, Gdynia — 08, Sopot — 311-09 | |

Jedynie słuszną drogą

W pierwszych dniach października w domu akademickim przy ul. Hiberna otwarta zostanie nowa stołówka na 400 osób, czyli ogółem korzystać będzie w tym roku ze stołówek blisko 5,5 tys. studentów.

Patrząc na otaczające nas życie, na wydarzenia, w jakie ono obfituje, trudno byłoby nie dostrzekać przyczyn takich wspaniałych przemian, nie myśleć o tym, jak różne jest życie dwóch światów — naszego, gdzie dobro człowieka jest głównym celem polityki Partii i Rządu, i tego

Krajowa konferencja naukowo-techniczna na temat dokumentacji technicznej terenów zielonych

Naczelna Organizacja Techniczna, Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Sanitarnych, Gazownictwa, Ogrzewnictwa i Terenów Zielonych — w celu podniesienia poziomu i jednolicenia opracowań dokumentacji technicznej dla terenów zielonych — organizuje Krajową Konferencję Naukowo-Techniczną pt. „Treść i forma dokumentacji technicznej terenów zielonych“.

Konferencja ta odbędzie się w dniach 25, 26 i 27 bm. w Sopotie w sali klubu TPPR przy ul. Rokossowskiego 23.

Program konferencji obejmuje następujące referaty:

- 1) inż. mgr Wacława Chojnańskiego pt. „Podstawowe materiały i studia wstępne do dokumentacji technicznej terenów zielonych“;
- 2) inż. Ludwika Lawina pt. „Założenia projektowe“;
- 3) inż. mgr Wandy Stankiewicz pt. „Treść dokumentacji technicznej terenów zielonych“;
- 4) inż. Tadeusza Nurkiewicza pt. „Forma dokumentacji technicznej terenów zielonych“.

Przy ul. Armii Radzieckiej w Oliwie otwarty zostanie 26 bm. nowy lokal rozrywkowy. Będzie to kawiarnia - dancing i katęgorii pod nazwą „Warszawka“. Lokal czynny będzie od godz. 20 do 2 w nocy.

W tym samym dniu w restauracji „Pod gołdami trójmiasta“ we Wrzeszczu odbędzie się spotkanie kierownictwa GZG z konsumentami.

»Malwy tańczą...«

Państwowy dziewięcypięcioletni taneczny „Malwy“, znany ze swych występów w całym kraju, zawitał na Wybrzeże, gdzie w dniu 22 bm. w Gdyni zademonstrował po raz pierwszy swą sztukę taneczną, dając występ na budowę Warszawy.

Wielkie powodzenie u publiczności zdobyły „Złoty Iwówek“ w ukladzie Stanisława Stanisławskiej, kierowniczką zespołu, w opracowie muzycznej Aniolikiewicza, (kostiumy — Krystyny Wolińskiej), jak również obrazek taneczny „Na dworcach warszawskim“ według scenariusza Jerzego Waldorffa z muzyką Waldemara Maciszewskiego.

W tańcach tych zdolności choreograficzne młodego zespołu, jego świeżość i temperament znalazły szerokie pole do popisu, zdoływając całkowicie widzów.

Niemniejszym powodzeniem cieszyły się ludowe tańce radzieckie, m. in. taniec białoruski „Bulba“.

Tęczową gamą barw grały piękne kostiumy ludowe tancerek, budząc entuzjazm widzów. Do-

Korespondenci donoszą

- 300 PROC. DLA WARSZAWY
- LASKOWICE SZKOŁA MONTERÓW.

Komitet blokowy nr 14 w Sopotie wysunął się ostatnio na czoło w zbiórze na SFOS. Do września wykonał swój plan w ok. 300 proc. W organizowaniu imprez turystycznych i sprzedaży znaczków przodują: przewodnicząca blokowego koła odbudowy Warszawy ob. Lipińska, przewodniczący komitetu blokowego ob. Kawęcki i administrator rejonu ob. Dzieciołowski.

Remigiusz Fitkał korespondent

Wewnątrzszkolne szkolenie fachowych kadr pracowników PKP rozwija się ostatnio coraz lepiej. Na wysokim poziomie stoi ono w Laskowicach, gdzie zawiaduje oddziałem telemechanicznym Franciszek Zakrzewski przeskolił w ciągu 6 miesięcy 8 robotników. Po zdaniu 15 bm. z wynikiem pozytywnym egzaminu, uzyskali oni zawód monterów telemechanicznych. Wśród nowych fachowców znajduje się kobieta — Maria Jarzebska; może ona być przykładem dla innych kobiet, wahaających się w wyborze zawodu.

Edmund Szwocha korespondent

Wielki Festyn Ludowy i Loteria Fantowa na budowę Stolicy

Nowa Warszawa — to nasza duma i radość, to bilans naszych dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie socjalistycznego budownictwa. We wrześniu, — miesiącu budowy Warszawy — wszyscy mieszkańcy Wybrzeża, którym droga jest nasza piękna Stolica, przyczyniają się do pomno-

drzewnych „Las“ nadesłała nam wyjaśnienie

Otóż „LAS“ obejdzie się z powodzeniem bez komin, który wyrzucając kłęby dymu, zatruwał życie okolicznym mieszkańcom Wejherowa. Powód narzeków zostanie rozebrany i usunięty w pierwszych dniach października bież. roku.

Pomagamy w budowie Stolicy

Komitet Blokowy nr 24 w Sopocie zaprasza na wielką zabawę taneczna w salach Grand Hotelu „Orbis“ w Sopocie, w sobotę, dnia 3 października.

W programie szereg atrakcji, m. in.: loteria fantowa, występy członków baletu PFB i soliistów Państwowej Opery w Gdańsku oraz kwartetu męskiego Stoczni Gdańskiej.

Wstęp wraz z konsumpcją zł 40. Całkowity dochód na budowę Warszawy.

W tym samym dniu Komitet Blokowy nr 51 z Wrzeszcza organizuje również na budowę stolicy zabawę taneczną w salach stołówki Akademii Medycznej w Gdańsku, przy ul. Rokossowskiego 43.

Początek o godz. 19.30.

Motocykl, radio, rower możesz wygrać

biorąc udział w Wielkiej Loterii Fantowej organizowanej w dniu 4 października br. na molo w Sopotie przez Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Gdańsku w ramach Festynu Ludowego.

Główne wygrane to motocykl, radio, rowery, aparaty fotograficzne, różnorodne materiały, meble, tecki skórzane, wieczne pióra, narty, żyrandole, instrumenty muzyczne, wyroby skórzane itp.

Losy można nabywać we wszystkich oddziałach „Orbisu“, w oddziałach zakładowych, komitetach uczelnianych ZSP i w większych instytucjach handlowych Wybrzeża.

Sprzedż zbiorowa losów odbywa się w oddziale „Orbisu“ Gdańsk — Wrzeszcz, tel. 425-60.

Tabele wygranych będą wywieszane w oknach wystawowych wszystkich placówek „Orbisu“, w dniach 9, 10 i 11 października br.

Cena losu 3 zł.

„Rodacy”

Teraz jadę znów do wojska, powrócę zdrowo. Ojciec radby zobaczyć mnie w stoczni, ale jaki fach obiorę, sam nie wiem. Życie ciągnie mnie mocno, to pewnie. Dziadkowie na dniach sami list napiszą, bo już głośno mówią o tym Przele czekają, Wuj. Po zdrowiam Wuję i Tulików przed innymi znajomymi. Jak nasza Fizylerka? Nie pisałem wcześniej, ale Wuj wie dobrze, że go szanuję.

Andrzej Kieszek, siostrzeniec i sierżant Jednostki Wojskowej. Jaskółka zjadł skłia i gołym okiem przypatrzył się piśmu. Starannie wyglądał papier i schował do koperty.

— Wypowiada się gładko i pismo ma równe. Nie przynosiś u mnie naucejki — nie trza go z powrotem do klas posylać. Co z tą doktorką Znamieńką, tego nie napisał jasno. Zrozumieć trudno, kto i za co dostanie po i bie i od kogo. Zawłozę list Tulikom. Niech wiedzą, jakiego partyzanta chowali u siebie; Wyrósł na sierżanta. Oj, sypią teraz szarżami... Nie to co za mojej wojny... Ano, musi być zdolny.

List naklonił Jaskółkę do wcześniejszego wyjazdu. Wprost z gajówki miał jechać do Bradczy. Myślał o zebraniu niechętnie i często krecił głowę. Nie do było nie przywiózł z Krakowa. Ty-le zyszał, że wydał pieniądze na drogę. Całą sprawę mógł wyjaśnić bez jednego słowa. Wystarczyło pokazać towarzyszom puste donie! A jeżdżił wołać o pieniądze.

Szło o to, że od trzech miesięcy ludzie w Pysowach nie dostali grosza w Krakowie odpowiedziano:

- Państwo nie ma pieniędzy. Musicie czekać, bo z czego wam damy? Nie ma i już.

Nie tylko zaległe wypłaty, ale i cała gospodarka budziła rozgoryczenie. Z samego początku, jak PNZ objęły Pysowy, postanowiono, że majątek dawca będzie służyć służyć. Choć było dość koni, przystano traktory. Nie można powiedzieć, zapowiadało się dobrze, ale radość nie trwała za długo.

Zaczęło się od pszenicy. Przywieziono ją po siewach i wszyscy myśleli, że to ordynaria, więc bez wahania rozdzielono ludziom. Aż nagle okólnik: pszenica na siew. Ledwie awantura przycichła,

nadeszło nowe piśmo z rozkazem, by kartofle sadzeniaki odstawić do Bradczy:

- To już głos z tamtego świata; — szeptałi ludzie, lecz załadowali wozy i powieźli kartofle. Przepalono sadzeniaki na spirytus w bradczyckiej gorzelni.
- Na koniec nowe polecenie: szyćkawa grunta pod buraki! Chłopi za głowy się brali. Strach oblatywał na widok takiej głupoty. Jak okolica okolicą, buraki nie sły i liche były w całym powiecie.
- A teraz będą; — roześmiał się krakowski dyrektor.
- Pod buraki — rzekł tłumiąc gniew Jaskółka — ziemię trzba przygotować jesienią. Posadzić można, ale zaoramy wszystko, bo nie innego z takiej roboty wyjść nie może.
- Widzicie okólnik? Umiecie czytać? Okólnik z Centralnego Zarządu!
- Jaskółka nałożył okulary i zajrzał do piśma. Milczał, więc dyrektor zapytał:
- Są buraki?
- Ano, są. Na papierze.
- Buraki, to nie było wszystko. Zamiast trzody chlewnej nakazano Pysowom hodowlę górskich owiec.
- To jak to, proszę pana? Owce z gór u nas? Prawda, mamy szmat łąki stawnej na cały powiat, ale reszta kwaśna! Owce pogina, bo to stworzenie delikatne i łatwo choruje na śmierć.
- Jest okólnik?
- Jaskółka znów pochylił głowę. Czytał, a dyrektor postukiwał palcem:
- Są owce?
- Ano, na papierze.
- Dyrektor odgadł bez trudu, co się w chłopie dzieje. Jaskółka napisał miśnie, aż kurtka trzeszczała na szwach. Bliski był jakiegoś głupstwa.
- Pani Jaskółko — rzekł wtedy dyrektor — my nic nie poradzimy. Musimy wykonać, czy mądre, czy nie. Nam też to w gardle stoi. Takiej głupoty nie można przelknąć. Widzicie, mówimy tak samo jak wy.
- Jak dwóch mówi to samo, to wcale nie jest to samo — burknął Jaskółka. Popatrzył spodzie i powrócił z niczym. Zamiast pieniędzy wyomocili mu głowę okólnikami.
- W bogatym Kusaczu chałupy frzęsły się od śmiechu. Gospodarze urzali na głos:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polskie malarstwo renesansowe

W związku z Rokiem Odrodzenia, Muzeum Pomorskie w Gdańsku zorganizowało cykl odczytów publicznych poświęconych obecnemu i polskiemu malarstwu renesansowemu.

Najbliższy z wymienionego cyklu odczyt pt. „Polskie malarstwo renesansowe“ wygłosi w najbliższy piątek 25 bm. o godz. 18-ej w sali odczytowej Muzeum Pomorskiego w Gdańsku instr. oświat. mgr Zdzisława Drozdowska.

Odczyt ilustrowany będzie przy pomocy epidiaskopu. Obowiązuje opłata za wstęp do muzeum 25 gr.

